CENA 10 GROSZY | **Należytość pocztowa opłacona ryczałtem**

PRENUMERATA WYNOSI:
w Kaliszu miesięcznie . . 2 zł. 50 gr.
Z odnoszeniem do domu . 3 zł. —
Na prowincji z przesyłką pocztową . . . . 3 zł. 50 gr.
Zagranicą . . . . 6 zł. —
Cena pojedyńczego egzemplarza 10 gr.

GAZETA KALISKA

Pismo codzienne, polityczne, społeczne i ekonomiczne.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za 1 wiersz milim. lub jego miejsce na stronie 1, 2 i 3 gr. 10.
Nekrologi gr. 10, zwyczajne gr. 5.
ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI,
Kalisz, Al. Józefiny 1. Tel. № 91.
Otwarta od 9 do 7 wieczorem.

Nr. 73 (8301) | Wtorek, dnia 30 marca 1926 r. | Rok XXXIV.

Poznań ku czci Marszałka Piłsudskiego.

POZNAŃ. 29. W sobotę odbyła się tu w sali Domu Ewangelickiego uroczysta akademja ku uczczeniu Marszałka Józefa Piłsudskiego. Na akademję przybyli przedstawiciele wojskowości z dowódcą O. K. generałem Sosnkowskim na czele, i liczna publiczność. Nad podjum, na tle pięknej dekoracji umieszczono portret Marszałka. Dr. Surzyński w słowie wstępnem podkreślił, że społeczeństwo poznańskie obchodem dzisiejszym spełnia patrjotyczny obowiązek wobec Marsz. Piłsudskiego, który jako Naczelnik Państwa i Wódz dobrze zasłużony Ojczyźnie jest i pozostanie dla nas symbolem wskrzeszenia niepodległego bytu państwowego i zbrojnej siły polskiej oraz współpracy najszerszych warstw demokratycznych Rzeczypospolitej.

Nastąpiły produkcje wokalne najwybitniejszych artystów tutejszej opery pp. Szafrańskiej, Urbanowicza oraz deklamacja p. Bystrzyńskiego.

Piękny odczyt p. t. „Piłsudski jako Wódz" wygłosił Wacław Sieroszewski. Odczyt prelegent zakończył okrzykiem: Niech żyje Wódz Polski, Józef Piłsudski. Okrzyk ten zebrani powtórzyli trzykrotnie wśród powszechnego entuzjazmu, powstawszy z miejsc, poczem zaintonowali Pierwszą Brygadę.

Uchwalono przez aklamację wysłanie telegramu do Marszałka z wyrazami hołdu od obywatelstwa poznańskiego.

Publiczność urządziła również gorącą owację dowódcy okręgu poznańskiego gen. Sosnkowskiemu.

Konferencja rozbrojeniowa ulegnie odroczeniu.

WASZYNGTON, 29. W Białym Domu panuje przekonanie, że wyznaczona na maj konferencja rozbrojeniowa ulegnie odroczeniu, ponieważ wiele państw zażądało aby rozbrojenie nastąpiło równolegle na lądzie i morzu.

Orkan śnieżny w Japonji.

TOKIO. 29. Wczoraj w północnej Japonji szalał orkan śnieżny. Wiele statków rybackich zostało rozbitych. Pociąg kolejowy został zatrzymany przez śnieżycę w drodze, przyczem pięć osób zmarzło na śmierć.

Wielki pożar we Włoszech.

RZYM. 29. Wczoraj wybuchnął pożar w Brescji, który strawił składy bawełny. Straty wynoszą 5 miljonów lirów.

Katastrofalny pożar.

WARSZAWA, 29. Agencja Morska otrzymała wczoraj wiadomość z Pińska o wielkim pożarze, jaki wybuchł w tamtejszych składach marynarki wojennej. Pożar wszczął się w magazynach, gdzie znajdowały się materjały pędne, a więc łatwo palne, a częściowo wybuchowe, jak np. benzyna. Obecność tych materjałów odrazu dała podnietę pożarowi, a silny wiatr przerzucił wkrótce ogień na sąsiednie warsztaty marynarki. Wobec morza ognia wszelkie wysiłki ratunkowe były bez wartości praktycznej. Magazyny i warsztaty spłonęły doszczętnie. Straty sięgają sum miljonowych.

Władze są w posiadaniu poszlak, pozwalających przypuszczać, że ten straszny pożar jest dziełem podpalenia. Śledztwo, prowadzone energicznie, niewątpliwie to wyjaśni.

Rząd czeski zamknął granicę dla dowozu bydła z Polski.

PRAGA, 29. Rząd czeski ogłosił wczoraj zamknięcie granicy czesko-polskiej przed importem bydła z Polski, pod pretekstem zarządzenia sanitarnego ze względu na panującą w Polsce „pryszczycę".

Wiadomości meteorologiczne.

BERLIN, 29. Wczoraj przez dzień barometr lekko spadał, wieczorem uległ podwyżce. Termometr o 7-ej z rana wskazywał + 6°, o 2-ej pp. + 16, o godz. 10-ej wieczorem + 10. Zapowiedź pogody na dzisiaj, niebo zachmurzone, możliwe deszcze, temperatura bez zmiany. Wczoraj w Wrocławiu i Dreznie były niewielkie burze z grzmotami i piorunami. W Berlinie w południe padał deszcz.

Obchód pamiętnej rocznicy na Śląsku.

Imponująca manifestacja ludu górnośląskiego w piątą rocznicę plebiscytu. — 100.000 osób. 500 sztandarów i 100 orkiestr w pochodzie.

(Od naszego korespondenta górnośląskiego).

KATOWICE w marcu.

W dniu 21 marca, cały polski Górny Śląsk nader okazale i uroczyście obchodził piątą rocznicę plebiscytu, który jak wiadomo odbył się 20-go marca 1921 r. i który rozstrzygnął o przynależności państwowej do Polski znacznej części Górnego Śląska. W dniu tym bowiem prawie cała ludność górnośląskiego obwodu przemysłowego oświadczyła się za Polską, w konsekwencji czego Liga Narodów w Genewie przyznać musiała Polsce część wschodnią Górnego Śląska, obejmującą większą część obwodu przemysłowego. Polsce przyznać musiano kraj z przeszło miljonem ludności i dwiema trzeciemi wszystkich kopalń i hut na Górnym Śląsku. Toteż, chociaż zwycięstwo nasze nie było zupełne, gdyż Niemcom pozostawiono jeszcze duże połacie kraju polskiego, z blisko trzyćwierćmiljonową ludnością polską, w danych warunkach wynik głosowania i decyzję genewską uważać należało za poważny sukces i zwycięstwo polskiej myśli państwowej, zwłaszcza, jeśli zważymy, iż takie państwa, jak Anglja i Włochy i niektóre państwa neutralne jak Hiszpanja i Brazylja wówczas nie taiły się z swemi sympatjami dla Niemiec i najchętniej wogóle nic by nam nie były przyznały.

Stąd też plebiscyt górnośląski posiada dla nas tak doniosłe znaczenie, stąd też Górnoślązacy piątą rocznicę głosowania plebiscytowego obchodzili tak uroczyście i zamienili ją w imponującą manifestację narodową, w której dali wyraz radości swej z powodu wyzwolenia się z długowiekowej niewoli i powrotu na łono Macierzy, przysięgając, iż nigdy nie pozwolą na to, ażeby ten odwieczny kraj piastowski stał się kiedykolwiek z nowa łupem zaborcy niemieckiego. Ludność Śląska przeżywa już od dwuch lat bardzo ciężkie czasy; wszędzie zastój i bieda a nawet nędza zagląda do mieszkań robotniczych — mamy przecież już 80 tys. bezrobotnych! Zdawać by się mogło wobec tego, że agitacja niemiecka, wyzyskując ciężkie położenie gospodarcze Polski, zdołała przytłumić zapał narodowy szerokich mas i ochłodzić przywiązanie ludności robotniczej do Polski. Lecz stało się przeciwnie. Prawie cała ludność męska z województwa dobrowolnie, odruchowo niemal, nie bacząc na niewygody podróży do Katowic i trwającą już od dwuch dni niepogodę, stanęła do szeregów, ażeby przed całym światem powtórnie zadokumentować, że G. Śląsk jest krajem polskim i mieszkańcy jego po wieczne czasy przy Polsce chcą pozostać.

* * *

Katowice, pięknie przystrojone w chorągwie, o barwach narodowych, już w pierwszych godzinach porannych przedstawiały widok niezwykły na ulicach, ożywionych przybywającymi ze wszystkich stron kraju zastępami uczestników wielkiej uroczystości. Mieszkańcy z okolicy Katowic przybywali pieszo, lub tramwajami, z dalszych zaś stron liczne pociągi co chwila zwoziły jeszcze daleko większe tłumy. W ciągu kilku godzin zaledwie przewinęło się przez dworzec katowicki 48 pociągów normalnych i 13 pociągów nadzwyczajnych, zajętych każdy przez 1000 do 1800 osób co dowodzi, że na uroczystości do Katowic przybyło około 60 tysięcy osób, nie licząc tych z bliższej okolicy, którzy przybyli pieszo.

Na wielkim placu Andrzeja około godziny 10 tłumy ustawiły się do pochodu, który ulicą 3-go Maja ruszył na Rynek. Blisko wylotu 3-go Maja odbyła się defilada przed przedstawicielami władz cywilnych, wojskowych i duchownych, jakoteż starszyzną i przedstawicielami wielkich organizacji. Nie przesadzam, że pochód trwał niespełna trzy godziny, czyli, że obejmował około 100.000 osób. W pochodzie postępowało około 100 orkiestr i niesiono blisko 500 sztandarów, nie licząc tablic z napisami jak „Nie damy ziemi skąd nasz ród", „Precz z Volksbundem!", „Żądamy miejsca w Lidze Narodów" i tp. Pochód otwierały oddziały Zw. Powstańców, którzy przybyli ze wszystkich zakątków G. Śląska, a nawet z Oświęcimia, Krakowa i Warszawy i prezentowali się w sile około 1.000, za powstańcami postępowały inne organizacje wojskowe i półwojskowe, jak Hallerczycy Zw. Strzelecki, Sokoli, Harcerze; następnie długie szeregi nauczycieli i młodzieży szkół średnich, towarzystwa śpiewu, organizacje kobiet i wreszcie organizacje społeczne i robotnicze, nie wyłączając socjalistów z swymi czerwonymi sztandarami.

Tak wspaniałego pochodu nigdy przedtem w Katowicach nie widziałem. Niemcy mieli tutaj najlepszą sposobność przekonania się naocznie o prawdziwych uczuciach ludu śląskiego. Pochodowi przyglądał się w towarzystwie innych dziennikarzy m. in. także przedstawiciel urzędowej niemieckiej agencji telegraficznej Wolffa który z niecierpliwością co chwila spoglądał na zegarek, nie mogąc się doczekać końca pochodu.

Była już godzina 2 po południu, gdy ustał pochód i obszerny rynek zapełnił się demonstrantami aż po ostatni kącik. Z okna środkowego w Teatrze Polskim na pierwszym piętrze kolejno zabierało głos 9 mówców, w podniosłych słowach i z werwą omawiając znaczenie plebiscytu i decyzji genewskiej i jakoteż aspiracje niemieckie co do G. Śląska. Mowy wygłaszano do mikrofonu który je „przelewał" do dwuch megafonów systemu Marconi'ego, tak, że każde słowo dobrze zrozumieć było można nawet w odległości kilkuset metrów. M. in. przemawiali pos. Marjan Seyda z Poznania, poseł Stroński z Warszawy, poseł Biniszkiewicz z Katowic i poseł Kwiatkowski z Rybnika jakoteż hr. Maciej Mielżyński, który w trzeciem powstaniu śląskiem był głównodowodzącym pod przybranym nazwiskiem Nowina-Doliwa. W końcu jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję

„Zgromadzeni w dniu 21 marca 1926 roku w 5-tą rocznicę Plebiscytu Górnośląskiego, na rynku w Katowicach uczestnicy Manifestacji Narodowej, w liczbie 100 tysięcy, z całej Ziemi Śląskiej, wszystkich ugrupowań politycznych i społecznych — stwierdzamy, że tak jak w dniu 20 marca 1921 r. wyraziliśmy swą wolę ścisłego złączenia z Polską, tak i nadal zawsze i wiernie, przywiązanie swe do Macierzy ślubujemy — i praw najświętszych do Ziemi Śląskiej, nienaruszalności gra

nic i niezależności politycznej bronić będziemy.

Nie zapominając o braciach, pozostałych w niewoli pruskiej, stwierdzamy poszanowanie międzynarodowych umów i zobowiązań przyjętych przez Państwo Polskie.

Kategorycznie protestujemy przeciwko fałszowaniu opinji międzynarodowej przez Niemcy, głoszącej, jakoby polski Śląsk pragnął przyłączenia do Niemiec — i stwierdzamy, że ta propaganda jest wyrazem zaborczych zamiarów Niemiec wobec Polski, wyrażonych w ich projekcie rewizji granic wschodnich oraz w sprzeciwianiu się udzieleniu Polsce miejsca w Radzie Ligi Narodów.

Wroga agitacja niemiecka, przeniesiona w granice Polski, prowadzona na Śląsku przez Volksbund wyzyskująca chwilowe bezrobocie i trudności gospodarcze kraju, wymaga wzmożonej czujności społeczeństwa i zorganizowanej pracy społeczno-narodowej.

Przyznając mniejszości niemieckiej jej słuszne prawa narodowe, żądamy stosowania tych samych praw do mniejszości polskiej w Niemczech.

Oświadczamy, że jak dotąd, tak i w dalszym ciągu przeciwstawimy się antypaństwowym knowaniom na całość Rzeczypospolitej.

Niech żyje Polska! — Niech żyje Polski Śląsk, na wieki złączony!

Po zaśpiewaniu „Roty" około godziny 3-ej grupami udano się do Parku Kościuszki przed pomnik Kościuszki, gdzie złożono wieniec ku czci tego wielkiego pierwszego powstańca polskiego, a następnie przed pomnik dla poległych powstańców przy Placu Wolności, gdzie również złożono wieniec.

Po południu odbyła się w teatrze uroczysta Akademja, w czasie której prof. Sobieski z wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie wygłosił odczyt o polskiej idei powstańczej od czasów Kościuszki aż do trzeciego powstania śląskiego. Przy tej sposobności wręczono dyplomy honorowe staroście świętochłowickiemu, dr. Potyce jako zasłużonemu honorowemu przewodniczącemu Związku Powstańców, i wdowie po św. p. staroście lublinieckim, p. Niegolewskiej, wielkiej dobrodziejce powstańców (zapisała im w podarunku jeden wielki folwark).

Podniosła ta uroczystość, która była nietylko demonstracją, ale równocześnie czyczyniła się niewątpliwie także do wzmocnienia polskiego ducha narodowego na Śląsku, na długo pozostanie w pamięci wszystkich uczestników.

ALEKSY PAJĄK.

W sprawie obchodu św. Bogumiła.

Trzy niedaleko siebie położone miejsca w ziemi Kaliskiej, uświęcone życiem i pracą św. Bogumiła: Koźmin, Dobrów i Uniejów przeżyją w krótkim czasie wielkie i wspaniałe, a rzewne chwile, w których udział weźmie cały naród i Kościół. Obchód ten, z racji zatwierdzenia przez Ojca Św. wielowiekowego Kultu Św. Bogumiła w roku zeszłym, rozpocznie się 22 maja przed wieczorem w Uniejowie, a zakończy 25 maja w Dobrowie. Uczestniczyć w nim będzie kilkunastu księży Biskupów, najwybitniejsi kaznodzieje nasi, przedstawiciele: Rządu, Sejmu i Senatu, prelegenci z Ligi Katolickiej, zespoły muzykalno - wokalne. Po odczytaniu kanonizacyjnego dekretu nastąpi adoracja Św. Relikwji i uroczyste ich obniesienie po mieście.

Po tym nastąpią nabożeństwa celebrowane przez Episkopat, jednocześnie w kilku miejscach 24-go — wyprowadzenie Św. Relikwji do Dobrowa pod Koło. Pochód ten zatrzyma się w Koźminie, miejscu urodzenia i na puszczy, miejscu śmierci. 25-go — wniesienie Relikwji do Kościoła w Dobrowie, w którym przez kilka wieków spoczywały. Św. Bogumił bowiem był twórcą parafji Dobrów — jej proboszczem, — Fundatorem Kościoła, w bliskości niego umarł, w jego grobach spoczywał, a od roku 1232 pośrodku Kościoła, otoczony czcią błogosławionego i wielkim nabożeństwem okolicznego ludu. Dopiero 1668 roku Arcybiskup Prażniowski przeniósł zwłoki Świętego do starożytnego Kościoła kolegjalnego w Uniejowie i w pięknym marmurowym sarkofagu, ozdobionym spiżową postacią świętego Arcybiskupa i wspaniałym nad nim baldachimem.

Dziecię możnego rodu kasztelańskiego, mąż wielkiej nauki — rzuca majątek, przyjmuje skromny urząd wiejskiego plebana, a gdy z biegiem czasu zostaje Dziekanem kapituły Gnieźnieńskiej, a później jej Arcybiskupem, wiedzie żywot pełen pracy i umartwienia; mimo to w duchu pobożności i pokory wyprasza sobie u papieża Aleksandra III-go zwolnienie się i osiada na pustelni, gdzie w bogomyślności pędzi ostatnie 10 lat życia.

Jak wielki wzór, tak potężny pośrednik.

Nie leńmy się — i jaknajliczniej zbierzmy się u Jego mogiły na te święte gody. Dojazd od Łodzi. Łęczycy, Sieradza, Kalisza, Turku, Koła, autobusami — Kapłani i kompanje są proszeni o jak najszybsze powiadomienie dokąd i na które dni przybędą (Komitet — Uniejów). Duchowni zechcą zabrać ze sobą: komżę, stułę, puryfikaterz i humerał.

Wielkie wspólne błogosławieństwo księży Biskupów przed wyjściem z Uniejowa i w ostatnim momencie w Dobrowie uwieńczy te obrzędy. — Wzmocnione nim błagania wielotysięcznych rzesz przez pośrednictwo tego nowego patrona ziemi naszej, wyproszą miłość i zgodę. Ład i spokój, niezbędne do skutecznej pracy nad rozwojem jaśniejszej przyszłości. Zrodzą umiłowanie niezbędnych ku temu cnót: uczciwości, sprawiedliwości, obowiązkowości, pracowitości i oszczędności.

Ks. M. Hofman.
Czł. Koresp. Komitetu.

KRONIKA

— **Dziwna wiosna.** W dniu wczorajszym mróz który nas gnębił z górą od tygodnia sfolżał, zato po silnym deszczu który spadł w nocy nastąpiło nienormalne ciepło które trwało cały dzień, po południu przeszła duża fala deszczowa nad miastem z grzmotami.

— **Podziękowanie.** Za nadesłane 200 kg. cykorji dla bezrobotnych chrześcijan i 100 kg. dla bezrobotnych żydów składa serdeczne podziękowanie firmie Ferd. Bohm & Co. w Włocławku

Magistrat m. Kalisza.

— **Ze spraw bezrobotnych.** Na posiedzeniu Magistratu w dniu 26 marca r. b. uchwalono wydać na nadchodzące święta robotnikom, zatrudnionym przy robotach miejskich, rodzinnym po 2 cent węgla i samotnych po 1 cent. węgla.

— **Łabędzie w Parku Kaliskim.** Jak wiadomo, przed wojną w parku kaliskim zwykle było kilka par oswojonych łabędzi. Wojna, a później i haos w tworzącej się Polsce, a co zatem szło i haos w administracji miastem wygubiły te piękne ptaki, o ile pamiętamy to jedną parę „upolowali" i zjedli żołnierze niemieccy podczas pożaru Kalisza jeden łabędź już podczas okupacji niemieckiej zdechł ze starości, a ostatni został zagryziony przez psy w zimie 1919 roku.

Teraz jak się dowiadujemy, zarząd miasta nabył nowe łabędzie dla naszego parku — jest to naprawdę duże upiększenie parku.

— **Ze sportu.** Prosna — K. K. S. I (1:1). Czołowe drużyny piłkarskie Kalisza, Prosna i K. K. S. odbyły w niedzielę przy zmiennej pogodzie mecz przyjacielski z wynikiem remisowym 1 × 1. Tutaj należy podkreślić z uznaniem ambitną grę klubu sportowego K. K. S. który w ostrej walce niedał się pokonać przez starszą i doświadczoną drużynę Prosny.

— **Aleja Józefiny** dzięki staraniom zarządu miasta, zaczyna przybierać coraz przyzwoitrzy wygląd. Oto wycięto z przed folusza stare zchorzałe drzewa i zastąpiono je nowemi młodemi.

Jedynie jeszcze drewniany zwyczajny płot przy Elektrowni szpeci Aleję niepomiernie. Ponieważ już zaczęto zmieniać drzewa w Aleji warto żeby i resztę starych nawpół uschniętych kasztanów usunięto z Aleji i resztę tej ulicy obsadzono nowemi drzewkami.

— **Pobicie.** Gozdalik Józef zam. na Zagorzynku, zameldował w komisarjacie ze został pobity na ulicy przez: Kędzierskiego z Zagorzynka, Andrysiaka zam. Polna 15, Krakusa zam. Nowo Kolejowa 13 i Makowskięgo zam. Nowo Kolejowa 45, którzy w czasie bójki zabrali mu czapkę wartości 4 zł Dochodzenie prowadzi się.

— **Ujęcie złodzieja biżuterji.** P. Masłowska Marja zam. ul. Piaskowa 12, zameldowała w policji o usiłowaniu dokonania u niej kradzieży biżuterji wartości 400 zł. Przy kradzieży sprawca został spłoszony i skradł tylko zegarek wartości 20 zł., obecnie złodziej został ujęty jest nim Grams Stanisław zam. Piaskowa 12.

— **Okradł żebrak żebraczkę.** Kosmowska Elżbieta zam Nowy Swiat 19, zameldowała w komisarjacie policji, że przyszedł do niej żebrak Kanfman Natan i skradł jej 1 zł. 20 gr. Kanfmana ujęto i przekazano władzom sądowym.

— **Trup noworodka w rzece.** Donoszą z Godziesz: W dniu 26 marca 1926 roku o godzinie 15-ej obok wsi Saczyn gminy Godziesze powiatu Kaliskiego w rzecze Pokrzywica w wodzie znaleziono ciało noworodka płci żeńskiej pochodzenia niewiadomego. Ciało znajduje się w półrozkładzie. Jest przypuszczenie, że woda przyniosła zwłoki z dalszych stron w czasie ostatnich wylewów.

— **Kradzież opon.** P. Chaim Siedel ze Stawiszyna zameldował w komisarjacie policji o kradzieży na jego szkodę 3 opon od samochodu i 4 kiszek wartości 670 zł. Energiczne śledztwo w tej sprawie prowadzi tutejszy Urząd Sledczy.

— **Czyje chodniki.** 4 kokosowe chodniki po brzegach w zielone paski, niewiadomego właściciela, są do odebrania w Eksp. Urzędu Sledczego w Poznaniu.

— **Przywłaszczenie.** P. Pałęcki Jerzy, zam. ul. Babina Nr. 11, zameldował w komisarjacie o przywłaszczeniu na 150 wekslu przez Zajdemana zam. Nowy-Rynek 10.

— **Zakazane strzelanie.** Tylekrotne zakazy przedwielkanocnych wiwatów nic nie pomagają bo kto może i jak może, bez względu na skutki, usiłuje strzelać i strzela.

Togoż samego był zdania Malutin Siergjef syn wdowy po urzędniku b. komory w Szczypiornie który w piątek 26 b. m. chciał strzelać prochem z klucza, lecz wystrzał był tak fatalny iż klucz wybił mu dziurę obok prawego oka i zawsze ofiarna p. Zakrzewska przywiozła ofiarę własnej nieostrożności i nieposłuszeństwa w stanie nieprzytomnym do szpitala św. Trójcy.

— **Składanie zeznań o dochodzie.** Minister skarbu wydał rozporządzenie w sprawie przesunięcia na rok podatkowy 1926 ty terminu składania zeznań o dochodzie.

Na mocy tego rozporządzenia termin składania przez osoby fizyczne i spadki wakujące (nieobjęte) zeżnań o dochodzie, wyznaczony w art. 50 ustawy o państw. podatku dochodowym (Dz. U. R. P. z r. 1925 № 58 poz. 411), przesunięty został dla wymiaru podatku dochodowego na rok podatkowy 1926 — z dnia 1 marca na dzień 1 maja 1926 r.

— **Nr. 13 „Wiadomości Literackich"** zawiera wywiad R. Ordyńskiego z Hofmansthalem, rozmowę z rzeźbiarzem Kuną, artykuł J. Hempla o muzeach tołstojowskiem i leninowskiem w Moskwie i prof. H. Kridla o włoskiej książce o Słowackim, recenzję Em. Breitera z powieści Rittnera „Most", Fr. Męcena z „Mikołaja Kurbowa" Erenburga, H. Więckowskiej z książki Sokolnickiego „Polska w pamiętnikach wielkiej wojny", fragmenty Anakreonta w przekładzie prof. W. Klingera, sprawozdania teatralne An. Słonimskiego, fotografje z nowej sztuki Pirandella w Teatrze Małym, oraz następujące rubryki: przegląd prasy, notatki, „Polska zagranicą", anegdoty, książki najgorsze, „Camera obscura", korespondencja. Numer liczy 6 stron.

— **Ceny hurtowe i detaliczne.** Wskaźnik cen hurtowych w lutym wzrósł w porównaniu ze styczniem z 142,1 (1914 r. — 100) do 146,1, czyli o 2,9%, wskaźnik zaś cen detalicznych — znacznie

wyższy od wskaźnika cen hurtowych — z 215,7 (w styczniu) do 215,3 (w lutym). Jest to objaw bardzo dodatni: utrzymanie się cen detalicznych, mimo zwyżki cen hurtowych. Z poszczególnych grup towarowych najwięcej w lutym wzrósł wskaźnik cen hurtowych surowców i materjałów włóknistych — z 184,6 do 195 (plus 5,6%), z kolei żywności pochodzenia zwierzęcego — z 177,3 do 185,3 (plus 4.5%), zboża i żywności pochodzenia roślinnego — z 145,9 do 151,5 (plus 3,9%), skór surowych i gotowych — z 116,4 do 120,6 (plus 3,7%), towarów kolonjalnych i cukru — 152,6 do 156,5 (plus 2,5%), metali i węgla — z 156,1 do 159,1 (plus 1,9%), hemikalji i różnych — z 113,2 do 114,8 (plus 1,4%); bez zmiany został wskaźnik cen hurtowych materjałów budowlanych — 109,4.

Zniżka wskaźnika cen detalicznych dotknęła głównie żywności (z 202,2 do 200,8) i artykułów rolnych pochodzenia krajowego (z 195,8 do 194,2); natomiast wskaźnik cen detalicznych artykułów przemysłowych wzrósł z 231 do 232,5 (wskaźnik cen hurtowych tych artykułów wzrósł z 235,1 do 138,4.

— Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny. Wyszedł z druku 1-szy zeszyt za 1926. Na treść zeszytu składają się: Artykuły: „Roforma Senatu" przez prof. Suligowskiego; „Sprzeczność z Konstytucją" przez prof. Gałąba; „Rada Stanu Rzplitej" przez prezesa Kopczyńskiego; „W sprawie podniesienia poziomu studjów prawno-ekonomicznych" przez prof. Rutkowskiego; „Walka o reformę rolną" przez prof. Brzeskiego; „Polityka finansowa a rozwój gospodarczy" przez Dr. Janickiego; „Rozpiętość między cenami artykułów rolnych i przemysłowych" przez Edw Szturm de Sztrema; „Rokowania polsko-niemieckie" przez Dr. Zajączkowskiego; Przegląd Piśmiennictwa: 46 recenzyj z zakresu prawa, ekonomji i socjologji oraz bogata bibljografja literatury polskiej i obcej; Przegląd prawodawstwa cywilnego, handlowego, procesu cywilnego oraz zobowiązania międzynarodowe Polski i kronika ustawodawcza; Przegląd Orzecznictwa karnego i cywilnego Sądu Najwyższego oraz Najwyższego Trybunału Admin wszystkich dzielnic; Kronika Ekonomiczna: rolnictwo, przemysł i handel, stosunki robotnicze, walutowe, spółdzielczość, gospodarka komunalna, ubezpieczenia, gospodarka światowa. Miscellanea. Przegląd czasopism.

Prenumerata we wszystkich księgarniach 20 zł. z przesyłką.

Z KRAJU.

— Straszny wypadek samochodowy. Z Bydgoszczy donoszą: Dorożka samochodowa jadąc nadmierną szybkością ulicą Dworcową obok przechodzącego oddziału uczni szkoły pilotów porwała jednego z nich, kaprala podchorążego Formasa i rzuciła na ziemię. Skutkiem upadku pękła Formasowi czaszka.

Odwieziony do szpitala wojskowego kapral-podchorąży Formas zmarł nie odzyskawszy przytomności.

— Rzemiosło a Targ Wiosenny w Poznaniu. W całym kraju skarży się rękodzieło na brak kredytu, na niemożność zbytu swych towarów wogóle, na upośledzenie, brak opieki odpowiednich sfer miarodajnych i t. d.

Wobec tego Targ Poznański, jako pierwszy chce podjąć dzieło przyjścia z pomocą przez zorganizowanie podczas tegorocznego Targu pokazu zbiorowego poszczególnych działów rękodzieła, zastąpionych na Targu przez cechy, związki, i organizacje zawodowe. Bardzo niska opłata umożliwi udział nawet najdrobniejszemu rękodzielnikowi w charakterze wystawcy i da możność uzyskania nowych odbiorców w kraju, a nawet i zagranicą.

Zarząd Targu widzi w każdym zdrowym, choćby najmniejszym warsztacie rękodzielniczym zaczątek rozwoju przemysłu. Podczas Międzynarodowego Targu w Poznaniu, rękodzieło polskie ma się międzydzielnicowo zapoznać z wymogami i rodzajem produkcji oraz zastosować się do nowych potrzeb zjednoczonej Polski.

Widząc na Targu większy przemysł, rękodzieło równocześnie ma najlepszą okazję do porównania wytwórczości, przez co spodziewać się należy, że wyciągnie należyte konsekwencje i dążyć będzie do zmechanizowania swej pracy dla osiągnięcia większej wydajności i powiększenia zysku.

— Zbyt na polskie zabawki w Rumunji. Konjunktura dla zabawek polskich w Rumunji jest obecnie bardzo dobra. Konsulat zapoczątkował już propagandę w kierunku wzmożenia naszego zbytu w tej dziedzinie na tamtejszym rynku. Umieszczono na Wystawie Wzorów, istniejącej przy Konsulacie, kolekcję polskich fabryk zabawek, rozesłano cyrkularz do Izb Handlowych rumuńskich oraz odnośnych organizacji kupieckich, zachęcając do nabywania naszych zabawek ze względu na ich różnorodność oraz wysoce artystyczne wykonanie, przyczyniające się do rozwoju u dziecka poczucia piękna.

Wzory spełniają swoje zadanie, gdyż dają możność porównywania wyrobów naszych z drogą tandetą niemiecką, zalewającą tamtejszy rynek. Celem tem intensywniejszej propagandy polskiego zabawkarstwa, byłoby wskazanem, aby fabryki i wytwórnie, wyroby których jeszcze nie znajdują się na Wystawie Wzorów przy Konsulacie, nadesłały kolekcje swych wyrobów do Konsulatu w Galacu. Do kolekcji należy dołączyć: katalogi ilustrowane fotografje cenniejszych, nie nadesłanych wyrobów, prospekty, karty adresowe, nalepki reklamowe na listy. Należy przytem, celem umieszczenia w katalogu, zakomunikować: rok założenia firmy, ilość zatrudnionych robotników, ilość, jakość i wartość produkcji rocznej, ilość i rodzaj siły zapędowej oraz adresy biur sprzedaży zagranicą i w kraju. Należy przypuszczać, że przy odpowiedniej propagandzie, punktualnem wypełnianiu zamówień i przystępnych cenach, nasz przemysł zabawkarski będzie miał w Rumunii poważnych odbiorców.

ZE ŚWIATA.

— Kanarkowe bliźnięta. Pani Clark z Dalle (Stany Zjednoczone) doniosła o niezwykłym wybryku natury — dwóch kanarków z jednego jajka. Samiczka zaczęła wysiadać trzy jajka. Jedno z nich rozbiła sama, drugie stłukła przypadkowo p. Clark, zostało zatem jedno, z którego wylęgło się dwoje piskląt. „Bliźnięta" są normalne i chowają się zdrowo.

— Kongres sufrażystek. Od 23 do 30 maja obradować będzie w Paryżu 10-ty międzynarodowy kongres sufrażystek t. j stowarzyszeń kobiecych, które postanowiły sobie za cel wywalczenie prawa głosowania dla kobiet. Na kongresie reprezentowanych będzie 30 narodów. Zjazd ten będzie miał szczególnie doniosłe znaczenie dla życia politycznego kobiet francuskich, które oddawna prowadzą zaciętą walkę o przyznanie im praw wyborczych narówni z mężczyznami. Francja, jak wiadomo, jest jednym z nielicznych krajów w Europie, gdzie kobiety nie mają praw wyborczych, podczas, gdy gdzieindziej kobiety nietylko idą do urn wyborczych na równych prawach z mężczyznami, ale wybierane są do parlamentu.

— Chore gobeliny. W Ermitażu w Petersburgu znajduje się między innemi cenny zbiór koptyjskich gobelinów. Zbiór ten jest jedyny w swoim rodzaju na świecie i wartość jego jest wprost nie do określenia. Gobeliny pochodzą z IV i VIII wieku przed Chrystusem i były w swoim czasie znalezione w starych grobowcach egipskich. W ostatnich dniach służba Ermitażu zauważyła, że na wszystkich gobelinach, których jest 2500 sztuk występują jakieś niezwykłe plamy. Poddano badaniom te niezwykłe zjawisko i okazało się, że plamy te zawierają w sobie tłuszcz. Dalsze dociekania ustaliły, że jest to tłuszcz pochodzenia ludzkiego, gdyż jak wiadomo w gobeliny te były owijane zwłoki zmarłych przed wiekami koptów. Resztki tłuszczu ludzkiego ze zwłok przesyciły dywany — tak, że obecnie po wielu, wielu wiekach tłuste plamy wystąpiły zupełnie widocznie. Muzeum Ermitażu robi zabiegi, aby plamy te usunąć. Nie ze wszystkiemi jednak dywanami można przeprowadzić proces chemicznego odczyszczenia. Niektóre z nich są tak przepojone tłuszczem, że należy je uważać za zupełnie stracone.

— Wypożyczalnia modelek. W Nowym Yorku istnieje dziwnego rodzaju przedsiębiorstwo, oczywiście tajne, ukryte przed policją amerykańską. Zadaniem przedsiębiorstwa jest dostarczanie modelek. Nierzadko się zdarza, że malarze amerykańscy czasami tygodniami całemi poszukują jakiejś modelki o specjalnych rysach twarzy czy kolorze oczu, potrzebnej do malowania jakiegoś obrazu o specjalnej treści. Najczęściej zapotrzebowania takie mają artyści, którzy pracują w dziale reklam, a więc muszą stwarzać jakieś niezwykle pomysłowe afisze, ogłoszenia i t. d. Wyszukiwanie zajmowało im do niedawna wiele czasu. Obecnie zaś przedsiębiorstwo to wzięło na siebie trud wyszukiwania odpowiednich modelek. Ciekawa jest organizacja „biura modelek". Wszystkie kandydatki są odpowiednio zarejestrowane, przyczem w kartotekach znajduje się szczegółowy i drobiazgowy opis „każdej piękności". A więc kolor oczu, włosów, postawy, rysów Odpowiednie kartki z nazwiskami i opisem są posegregowane i ponumerowane.

Z usług tego oryginalnego biura korzystają również i magazyny mód, które wynajmują w ten sposób manekiny, otrzymują na żądanie kandydatki to o królewskiej postawie, bądź drobne i szczupłe, lub okrągłe i wysokie. Jak głosi opinja biuro — wypożyczalnia modelek i manekinów cieszy się wielkiem powodzeniem, które pozwala im opłacać we właściwej chwili niezbyt dyskretną policję.

— Projekt deportowania 12.000 emigrantów do Europy. Nowojorski Der Tog z dn. 1 marca informuje, że w amerykańskich urzędowych biurach emigracyjnych czynione są przygotowania do deportacji 12.000 przychodźców, uznanych za żywioł niepożądany. Do tej kategorji należą emigranci skazani wyrokami sądowymi, albo tacy, którzy stali się ciężarem społeczeństwa oraz tacy, którzy nie potrafią udowodnić, że przybyli do Ameryki legalnie, t. j. zgodnie z przepisami emigracyjnymi. Kongres amerykański wyasygnował na ten cel 6 milj. dolarów. Narazie opracowana jest lista emigrantów, którzy będą deportowani. Wielu z nich pochodzi z Polski.

— Śmierć wskutek jajek. Od kilku lat kroniki medyczne francuskie i angielskie notowały poszczególne wypadki zatrucia i otrucia po spożyciu gotowanych jaj. Dotychczas nigdy nie można było ustalić dlaczego spożycie normalne przyrządzonego jajka w pewnych wypadkach powodowało śmierć. W tych dniach zagadka się wyjaśniła. W jednej z miejscowości w Anglji zmarła młoda dziewczyna, skutkiem zatrucia się jajkiem. Przeprowadzona analiza ustaliła, że przez skorupki jajek w specjalnych warunkach, t. j. gdy są one składane w pobliżu chlewa lub obory przenikają specjalne bakterje, które powodują zatrucie organizmu ludzkiego. Bakterje te są niezwykle żywotne i nie giną nawet przy temperaturze 100 stopni, w jakiej się normalnie gotują jajka.

NADESŁANE.

Na zasadzie znanej uchwały Radnych Klubu № 3 członek tegoż klubu p. Jan Czarniecki od lipca r. z. nie brał udziału w pracach Rady Miejskiej.

Koło Starszych i Podmistrzów Gospód w Kaliszu, którego mandatarjuszem jest p. Jan Czarniecki na zebraniu swem w dniu 25 marca r. b., zważywszy, że 1470 członków Koła tego reprezentujących wszystkie polskie rzemiosła w Kaliszu, lekkomyślnie nie mogą usuwać się od udziału w gospodarce miejskiej ściśle związanej z ich najżywotniejszymi interesami, postanowiło wycofać p. Czarnieckiego z Klubu Radnych № 3 i zobowiązać go do dalszego uczestnictwa w Radzie Miejskiej.

Wskutek powyższej uchwały p. Jan Czarniecki z dniem 25 b. m. jako Radny powraca do Rady Miejskiej.

Przewod. Koła Gospód w Kaliszu
(—) A. NOWACKI

Sekretarz Koła
(—) W. MARCHWICKI

Wice prezes
(—) A. BOGACKI.

405

PODZIĘKOWANIE.

Najgorętsze podziękowanie składam

p. d-wi Stanisławowi Kaliniewiczowi

chirurgowi szpitala żydowskiego w Kaliszu, za szczęśliwe dokonanie b. poważnej operacji mojej żonie i bezprzykładne wprost zajęcie się przez cały czas jej choroby, oraz p.p. **d-rom Cukerowi i Zejfe,** jak również i całemu personelowi szpitalnemu za troskliwą opiekę.

Franciszek Ast.

Kalisz, 27.III-26 r. 404

Kącik radjowy.

Zmiany w stacjach Szwajcarskich. Genewa daje obecnie nadania na fali 760 (2 K. W.) Nowa stacja w Bazylei zacznie w tych dniach wysyłać audycje próbne na fali 900—1300. Stacja w Zurychu pracować będzie niedługo o sile 5 K. W

Wystawa Radjotechniczna w Warszawie. Wystawa Radjotechniczna w Warszawie odbędzie się w dniach 15 — 24-ym maja r. b. w Szkole Podchorążych przy Al. Ujazdowskich. Wystawa obejmować będzie działy: wojskowy, naukowo-dydaktyczny, radjoamatorski, przemysłowo-handlowy i pocztowy. Budżet wystawy preliminowany na 25.000 złotych subwencjonują pieniężnie lub w formie ulg: Min. Spraw Wojskowych, Min. Przemysłu i Handlu, Min. Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. oraz „Polskie Radjo", które już udzieliło subwencji w sumie 5.000 złotych i przyrzekło w razie potrzeby udzielenie drugiej subwencji w tejże wysokości.

Do komitetu honorowego zaproszeni zostali: min. spraw wojskowych, gen. Żeligowski., min. wyzn. relig. i ośw. publ., p. St. Grabski i min. przem. i handlu p. Osiecki.

J. M. Bonteloup.

PRZYSŁUGA.

— Czterdzieści osiem punktów, trójka i trzy damy! Masz, Książe! — rzekł tryumfalnie proboszcz z Menil - d'Aband, rozkładając na serwecie karty.

Grali w pikietę.

— Trzy damy.., He, he, wydaję je za moich trzech króli. Tak?

— Tak. —

I obaj partnerzy popatrzyli niepewnie na siebie, niespokojni o następne wyjście.

W małej, bieluchnej jadalni probostwa, przybranej świętemi obrazami, służąca krzątała się cicho, sprzątając resztki wieczerzy. Proboszcz z Mesnil - d'Abas podejmował swego kolegę z Mesnil-d'Aband. Dwie te parafje odległe były od siebie o pięć kilometrów. Mesnil-d'Aband leżało wyżej nieco. W pochmurne, zimowe wieczory zbocza gór pokryte były gęstą mgłą, na ścieżkach oślizgłe kamienie wysuwały się z pod nóg podróżnych. Dwaj księża odcięci od świata w tym zapadłym kącie, przychodzili do siebie regularnie co dwa tygodnie i urządzali partję pokiera. Tego wieczoru ksiądz z Mesnil-d'Abas przyjmował kolegę z Mesnil-d'Aband. Na kominku palił się jasny ogień, buchając ciepłem na cały pokój — za oknem szalała śnieżna zawierucha, zasypując pola i drogi..

— Dwieście cztery. Dopisuję jeszcze sześć punktów, dodaję karty razem dwieście trzydzieści. Przegrałeś, mój przyjacielu!

— Przepraszam — według reguły nie powinieneś, książe, liczyć swych dziesięciu teraz; to się zapisuje dopiero po skończonej grze. Więc miałem dwieście. siedem, doliczam czternaście, czyli — dwieście dwadzieścia jeden — przed taką — i — wygrałem!

— Niech będzie, zaczynajmy jeszcze raz..

— Nie, mój kochany! Za dwadzieścia jedenasta! Kapelusz, płaszcz, peleryna, laska — i — dobranoc!

Na progu probostwa przez uchylone drzwi wleciał z wiatrem kłąb śniegu. Cała dolina pokryta była białym całunem. Krajobraz iście syberyjski... Lekkie, ciche płatki spadały, wirując na uśpioną wieś...

— Nie pójdziesz przecież na piechotę w taką okropną pogodę, mój drogi.... Przenocuj u mnie!

— Niemożliwe!

— W takim razie trzeba wynaleść jaki wózek. Nic wygodnego pewnie się nie znajdzie — ale zawsze....

Po długich protestach proboszcz zgodził się wreszcie na propozycję miłosiernego gospodarza. Obaj księża poszli do wsi, zastukali do drzwi Jana Thomassin, śpiewaka parafjalnego.

— Chodzi o małą usługę, Thomassin, małą usługę... O odwiezienie proboszcza do Mesnil - d'Aband. potrzebny wózek...

— Wózek?... A! to, proszę dobrodzieja dać wózek tobym dał, tylko, że kobyła słabuje od trzech dni, to i nie pójdzie. Okaleczyła nogę...

— Moi kochani.....

— Prawdę mówi, chora kobyła — przytaknęła jękliwym głosem matka Thomassin.

— Chora kobyła? — powtórzył ksiądz — to cóż mi przyjdzie z wózka.

Zapadło milczenie.

— Basta! — zawołał proboszcz z Mesnil - d'Aband — pójdę więc pedibus cum jambis.

— Może... — zaczął znów Thomassin — może koń Mateusza Hochard poszedłby....

— To nie wiesz niby — odezwała się baba — że chłopak Mateusza pojechał na jarmark i jutro wróci.

Zaczęli przypominać sobie wszystkie konie ze wsi. Wszędzie były jakieś przeszkody, a na dworze śnieżyca wzmagała się....

Nagle ksiądz z Mesnil-d'Abas uderzył się w czoło:

— Panie Boże. Ze też ja wcześniej.. Thomassin, bierzemy wasz wózek. — Wyszli znów na drogę. Przy jednej z ostatnich chat zatrzymali się.

— To tu, he! Boulhic: (To mój zakrystjanin — szepnął na ucho koledze).

Boulhic wyszedł i został natychmiast wtajemniczony w całą sprawę.

— Tylko, że.... koń stary, długo to będzie... No, ale idę zaprzęgać.

Po kilku minutach wózek był gotowy do drogi. Księża wymienili pożegnania i po chwili wehikuł wiózł już proboszcza gdzieś w śnieżną zamieć. Wszystko było dobrze przez pierwsze dwieście metrów. Potem koń zatrzymał się, głuchy na wszelkie nawoływania, niewzruszony na popędzanie, zdecydowany widać nie ruszyć się więcej z miejsca.

— Cóż to będzie! — jęknął ksiądz, myśląc o przebyciu w podobnych warunkach pięciu kilometrów. Miał wrażenie, że jest na jakiejś wyprawie polarnej.

Boulhic zszedł z wózka i, ciągnąc konia za uzdę, wołał:

— Hu! Wio! — i znowu:

— Hu! Wio! — Nagle pojął.

— Książe proboszczu, z przeproszeniem dobrodzieja to jest koń pogrzebowy. Od dwudziestu lat wozi tylko nieboszczyków. To dobre zwierzę ale chodzi tylko stępa — i to wtedy, jak śpiewa się psalmy po łacinie... Przyzwyczajenia dwudziestu lat... Rozumie ksiądz dobrodziej... Dla konia to coś znaczy....

— Więc mówicie, że... — przerwał ksiądz oszołomiony.

— Że trzeba mu śpiewać psalmy. Cokolwiek Można De profundis.... zna dobrze. Może ksiądz śpiewać powolutku, bo to pięć kilometrów.

Ksiądz pomyślał trochę, westchnął za ciepłem swem probostwem, za snem, którego już tak potrzebował i, zrezygnowany, począł melancholijnie, poprzez wiatr i śnieżycę, zawodzić:

— De profindis clamari ad te, Domine.....

Koń zadowolony ruszył. Gdy ksiądz skończył zaprzęg stanął znów.

Więc szły teraz jeden za drugim siedem psalmów pokutnych, śpiewy nieszporne, hymny.....

• • •

Proboszcz z Mesnil-d'Aband po powrocie na swoje probostwo, pytał się w duchu, czy jego kolega nie chciał mu się w ten sposób odpłacić za partję pikiety, tak niespodziewanie przegraną.....

Tłom. J. Ch.